

- Opowieści czarującej Pszczółki Flory -



Jesień'2018

Przedszkole nr 43 „Kolorowe” 50-011 Wrocław, ul. Tadeusza Kościuszki 27a



Bajka „Opowieści czarującej Pszczółki Flory” powstała w Przedszkolu nr 43 „Kolorowe” we Wrocławiu w ramach Konkursu „ALE PRZEDSZKOLE” popularyzującego wiedzę na temat znaczenia pszczoł w środowisku i ich ochrony. Organizatorem Konkursu jest AKCES Edukacja Kurzyca, Piasecki sp. j., ul. Wysogotowska 9, 62-081 Przeźmierowo.

W literackiej przygodzie udział wzięły dzieci trzyletnie z Grupy 1 – żółtej – „Bączki” wraz maleńką pszczółką Florą. Przedszkolaki poznawały zwyczaje owadów, dowiedziały się też w jaki sposób można uratować populację pszczoł.

Treść bajki: Ludwika Michałowska

Pomysł i przeprowadzenie zajęć z dziećmi, aranżacja sali: Jagoda Bieżewiec

Uczestnicy projektu: społeczność Przedszkola nr 43 „Kolorowe” we Wrocławiu

Dziękujemy za wsparcie przy realizacji projektu rodzicom naszych najmłodszych przedszkolaków, którzy dostarczyli wspaniałe pomoce na zajęcia edukacyjne, pomogły one dzieciom poznać rodzinę pszczelą oraz Rzemieślnika Pszczelarza, który wykonał Hotel dla owadów.

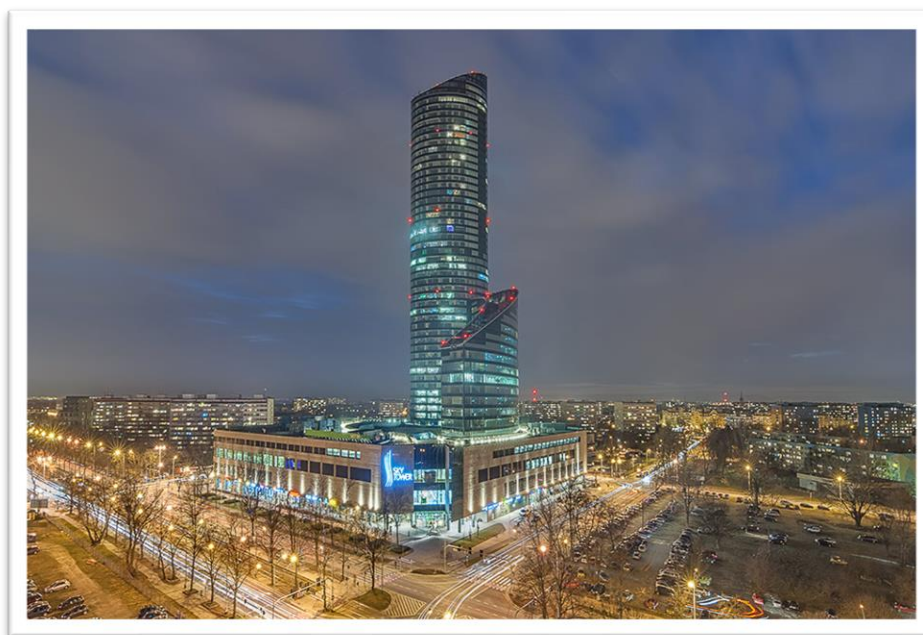
Czas trwania projektu: listopad’2018 / kwiecień - grudzień’2019

Zakończenie projektu: I część zakończyła się 30.11.2018r. (pełna dokumentacja znajduje się w bajce) **natomiast II część** zakończy się wiosną – wtedy w przedszkolnym ogrodzie założymy łąkę kwiatną bogatą w rośliny miododajne, warzywnik pełen roślin dających smaczny nektar oraz postawimy w ogrodzie prawdziwy kolorowy ul – może wprowadzi się do niego pszczela rodzina 😊

A teraz usiądźcie wygodnie i zapraszamy do przeczytania naszej bajki.

Mała pszczołka Flora mieszkała w Pasiece Pana Witolda w przydomowym ogródku wciśniętym w aglomerację miejską. Pan Witold był przeziębionym staruszką, który bardzo kochał pszczoły.

Miasto rozwijało się bardzo szybko, było tu mnóstwo wysokich domów, szerokich ulic, dużo samochodów, przemysłu, pestycydów i panował ogromny SMOG - to taki potwór zjadający czyste powietrze. Już nawet w pobliskich parkach było coraz mniej powietrza, nie było też dzikich łąk na których rosną miododajne rośliny. Było bardzo smutno mimo kolorowych jesiennych liści.



Szaruga Jesienna przyszła w tym roku bardzo szybko, nie było już kolorów, często padał deszcz, mgławka i codziennie rano były mgły. Małeńka pszczołka Flora zastanawiała się, gdzie znaleźć miododajne rośliny i przynieść nektar do ula, by Królowa Matka była zadowolona i mogła przeżyć.



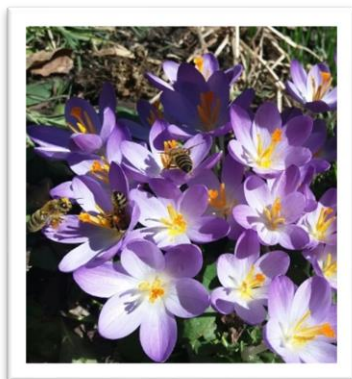
Pan Witold - rumiany staruszek z sumiastymi wąsami od wielu lat był troskliwym opiekunem swojej pasieki. Taki opiekun pszczół nazywa się pszczelarz. Codziennie sprawdzał czy w ulu jest czysto, sucho i przewiewnie oraz jak czują się jego pszczołki. Wiosną każdy pszczelarz bada swój ul – przystawia specjalną rurkę do ucha i wnikliwie osłuchuje z każdej strony. Bardzo ważne w ulu jest miarowe brzęczenie, to znak, że pszczoły czują się dobrze i są zdrowe. Latem pszczelarz dokarmia swoje pszczołki słodziutkim syropem cukrowym, z którego robotnice przygotowują zapasy na zimę. Mimo wysiłków staruszka w ulach było coraz mniej nektaru, bo nowoczesne rolnictwo skupiające się na

jednym rodzaju roślin czy na opryskach chemicznych powodowało masowe ginięcie tych wspaniałych i pożytecznych owadów.

We współczesnym świecie we wszystkich ulach Pana Witolda, a także w każdej pasiece groziła zagłada. Florka była przerażona, bo czytała, że Chinach w wielkich sadach owocowych trzeba już zastępować pszczoły ludźmi. Zbierają oni pyłek, a później pędzelkami nanoszą go na kwiatki jabłoni zapylając je po kolei. Bardzo się tego bała.

Jak wyglądają rośliny miododajne? – zastanawiała się małeńka pszczółka.

Wzięła wielki rodzinny album i przyjrzała się zdjęciom jej rodziny pożywiających się na tych roślinach. Musicie wiedzieć, że takie rośliny są piękne i bardzo smaczne – takie słodziutkie. Na zdjęciach była pszczela mama i pszczeli tata, siostra Kornelia i jej dwóch braci – Miecio i Gucio, a także ciotki i strykwowie oraz ukochana babunia Eugenia.



KROKUSY



WIERZBA



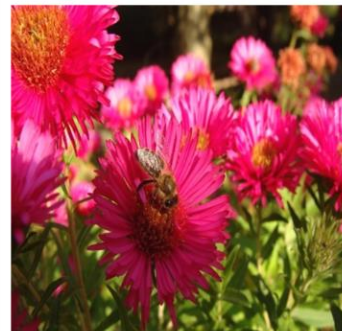
JABŁOŃ



MNISZEK LEKARSKI



JEŻYNA



ASTRY



BLUSZCZ ZWYCZAJNY



ROZCHODNIK OKAZAŁY



SZAFIRKI

Jedną z roślin, którą przedstawiał rodzinny album Flora uwielbiała najbardziej wraz ze swoimi braćmi.

Był nią Rozchodnik Okazały mający piękną łacińską nazwę naukową *Sedum spectabile*.

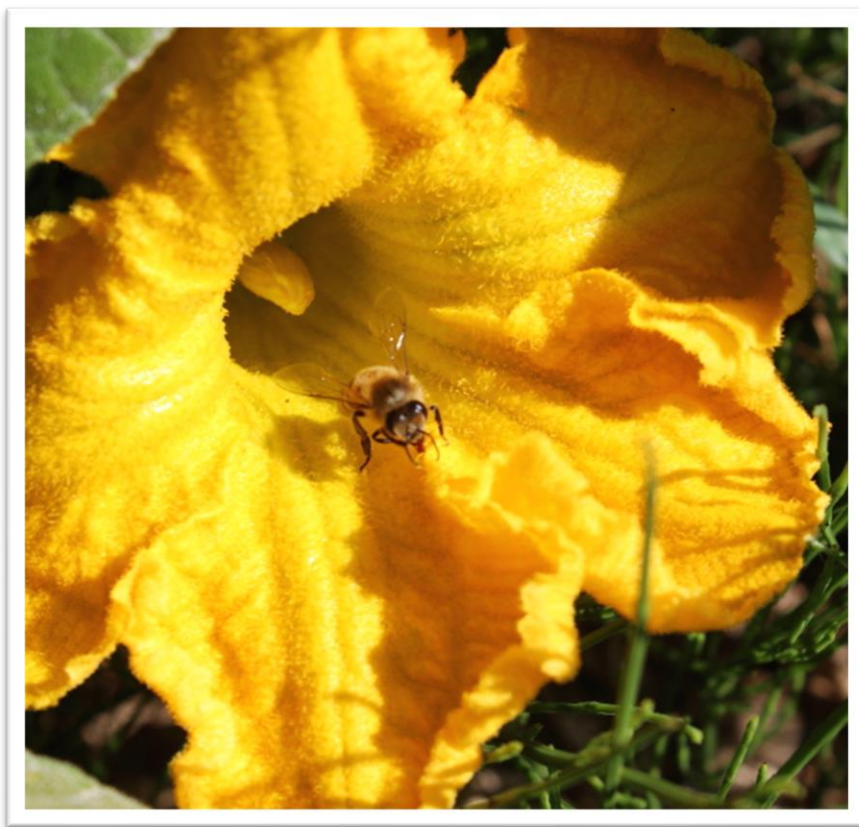
Pszczółka całymi dniami przesiadywała na parasolowatych kwiatostanach napełniając swój brzusek słodkim nektarem i zanosząc go do ula. Rozchodnik okazały jest doniosłym kwiatem, często spotykanym na klombach. Kwitnie od lipca do pierwszych przymrozków.



Pszczółka poleciała do Babci Eugenii i powiedziała jej, że bardzo chciałaby uratować pszczoły, bo przecież dzięki ich pracy zapylane są drzewa owocowe, warzywa i owady, ptaki by ludzie mogli żyć.

Babcia zamyśliła się i powiedziała wnuczce, że jak była w dalekiej podróży to widziała piękny park pełen drzew miododajnych: Lip szerokolistnych, Klonów tatarskich, Oliwników wąskolistnych, pachnących przepięknie krzewów: Czeremcha zwyczajna, Śnieguliczka biała, Wawrzynek wilczełyko i piękne klomby z kolorowymi i pełnymi nektaru kwiatami. Wokół były miododajne łąki, a na pięknej grządce pośród drzew obok przedszkola były wspaniałe kwiaty dyni pełne nektaru.

Babcia pokazała Florce jej zdjęcie – kwiat był naprawdę okazały.



Maleńka pszczołka zapytała:

- Babciu, a gdzie to jest, gdzie jest tyle nektaru, że można uratować pszczołki z pasieki Pana Witolda? To ja zaraz tam polecę... Muszę uratować Pszczoły miodne – *Apis mellifera* – owady błonkoskrzydłe z rodziny pszczołowatych...

Lecz Babcia Eugenia milczała... Lecz chwili uśmiechnęła się i odezwała:

- Wiesz to było w... we... w takim mieście, gdzie mieszkają oprócz ludzi krasnoludki, ptaki i... różne owady, a nawet chrząszcze.

- Hmm... dobrze kochana, zaraz sobie przypomnę nazwę tego miasta, ale najpierw posłuchaj troszkę o naszej rodzinie i pracy jaką wykonujemy, by wszyscy mogli szczęśliwie żyć.



Babunia Eugenia rozmarzyła się i zaczęła opowiadać...

Pszczółka zawsze budziła fascynację człowieka, trochę poprzez korzyści płynące z jej działalności, a trochę ze względu na niezwykle skomplikowaną organizację społeczną. Według mitologii egipskiej pszczoły to łzy boga.

W moim ulu najpierw pełniłam rolę Pszczoły Robotnicy, miałam bardzo dużo pracy:

- czyściłam komórki, do których Królowa Matka składała jajeczka,
- pielęgnowałam larwy – to taki żłobek i przedszkole dla owadów,
- wypacałam woski i budowałam plastry, ich konstrukcja złożona jest z przylegających do siebie sześciokątnych komórek. Tą technikę budowy podpatrzyli u pszczoł inżynierowie i wykorzystują ją np. w elementach budowy helikopterów. Wiesz wnusiu, że taki plaster składa się z tysięcy komórek z miodem, pyłkiem lub larwami. Ta praca sprawiała mi największą przyjemność'
- odbierałam nektar od moich sióstr – robotnic zbieraczek,
- pełniłam straż u wejścia,
- wentylowałam ul.

Kiedy skończyłam 21 dni to zostałam Pszczołą Zbieraczką wtedy mogłam już samodzielnie wyfrunąć na pasjonującą łąkę, wędrować po okolicy w poszukiwaniu kwiatów nektarowych i pyłkodajnych, które jak wiesz nazywamy miododajnymi - widziałas je na zdjęciach w albumie rodzinnym.



I wtedy właśnie znalazłam tę grządkę z kwiatami Dyni olbrzymiej, o której Ci wspominałam. Wiesz, że dynia ma dziesięciometrowe łodygi, piękne kilkudziesięciocentymetrowe liście i owoce o wadze nawet do pół tony! Wiosną wśród liści widać żółte, włochate kwiaty. Do ich wnętrza można wejść, otwory między częściowo zrosniętymi nitkami pręcików prowadzą prosto do komory nektarnikowej i tam można zebrać nektar, dużo nektaru. To była wspaniała stołówka, można było napętnić swój brzuszek do syta porcją słodkiego nektaru.



Wiesz, że każda z nas może znaleźć dla siebie tylko jeden rodzaj kwiatów i do gniazda znosi tylko jeden rodzaj pożytku. Kiedy już znajdziemy nowy pożytek, to musimy w gnieździe zatańczyć specjalny taniec sygnalizacyjny.

Jeśli znajduje się ono blisko, tańczymy zataczając koło. Jeśli dalej (10-40 m) – tańczymy po linii tworzącej półksiężyc. Jeszcze dalsze źródło pożytku sygnalizujemy ósemkami. Krzywe i kąty, które „rysujemy” w tańcu, są dodatkowymi informacjami o położeniu źródła pożytku w stosunku do słońca. Rodzaj podrygów informuje o skali trudności przedsięwzięcia.

Mój pierwszy taniec na scenie z plastra miodu był przecudny – pięknie tańczyłam tworząc ósemki, bo grządka znajdowała się daleko, na południowym – wschodzie. Wirowałam w ciemności, bo w ulu jak wiesz jest ciemno, ale moje siostry wyczuwały moje ruchy i słyszały moje bzyczenie stąd doskonale wiedziały, gdzie znalazłam przepyszne źródło nektaru. Pszczela orkiestra wtórowała mi bzykami w rytmie walca.

Czy Ty wiesz, że Pszczoły Zbieraczki nektaru muszą wykonać aż 20 000 lotów, aby zebrać 1 litr słodkiego surowca, z którego powstanie 150 g dojrzałego miodu, który jest bardzo zdrowym lekarstwem dla człowieka.

Tylko przy tej nektarowej uczcie na grządce dyniowej trzeba było bardzo uważać, bo kwiaty popołudniową porą zamykają się i można w nich zginać. Wiesz, że ja bardzo lubię słodyczne i nie zauważyłam, że kwiat delikatnie zamyka się, ale piękny Truteń Leon lecąc na spotkanie z Królową Matką, dostrzegł, że jestem w niebezpieczeństwie i stanął na brzegu zamykającego się kwiatka, a ja swobodnie wyleciałam... Jaki on był przystojny i piękny, widziałam go kilka razy w ulu, a z tego spotkania z Królową już nigdy nie wrócił – nikt nie wie co się z nim stało...



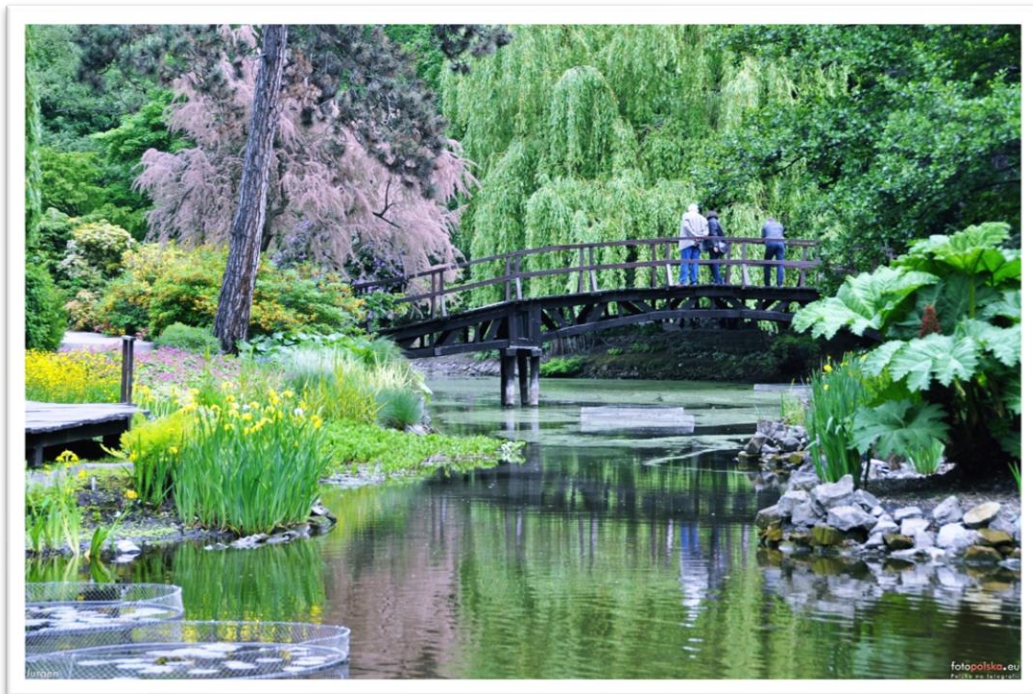
Babuni popłynęła łezka po policzku....

Wnusi, czy Ty wiesz, że tą grządką opiekowały się takie malutkie dzieci – przedszkolaki z grupy „Chrzęszcze”. Najpierw nasiona posadziły w pięknej szklarence w swojej Sali, dzieci bardzo dbały o niecodziennie je podlewając. Kiedy rośliny wyrosły dzieci przesadziły je na grządkę pomiędzy drzewami. Czekać, aż dynia zakwitnie kiedyś zrobiłam im zdjęcie. Wiesz jak one pięknie opiekowały się roślinami – bardzo o nie dbały – wzruszały ziemię, pielili chwasty, podlewały. Popatrz sama – tu na zdjęciu Klaudia zbiera wychodowaną przez przedszkolaki sałatę na śniadanie dla całego przedszkola!



- Babciu proszę, babciu powiedz, jak się nazywało się to niezwykle miasto, to zaraz tam polecę???
- Już wiem kochana! To było miasto WROCŁAW!

Spotkałam tam wiele krasnoludków, a wśród nich jednego co ze wszech miar kochał rośliny. To Krasnoludek Botanik, który mieszka w przepięknym Ogrodzie Botanicznym.



Zna tam każde drzewo, krzew, a nawet kwiatek. Jego ulubioną formą relaksu jest wygrywanie popularnych standardów jazzowych na saksofonie z nasturcji.

Wieczorami ze swymi przyjaciółmi: Krasnalem Ogrodnikiem i Krasnalem Kierownikiem popijali krasnalkowy miodzik, wytworzony przez ogrodowe pszczołki. Wyspa Ostrów Tumski, gdzie znajduje się ten ogród to przepiękne miejsce w tym pełnym tajemnic mieście.

- Zaraz, zaraz gdzieś tu miałam jego zdjęcie.

- Jest!



Babcia przeczytała dedykację na zdjęciu:

*Przepiękna Eugenio dziękuję, że odwiedziłaś mój kwiat – Botanik.
(Tel. 71 322 59 57 – w. Stary Dąb przy głównej alejce Ogrodu Botanicznego)*

- Popatrz Florko zostawił mi swój numer, może zadzwonimy? Może on wie, gdzie jest ta grządka?

Maleńka pszczołka powoli wybrała numer na aparacie telefonicznym, który stał w kącie ula.

- Bzy – bzyk - dzień dobry, tu Eugenia Pszczelarska z Ula Wielkomiejskiego, poproszę z wewnętrznym Stary Dąb przy głównej alejce Ogrodu Botanicznego.

Głos w słuchawce odpowiedział:

- Chwileczkę...



Babunia usłyszała w słuchawce piękny walc, trzeszczenie i długie buuuuuuuuuuuuu..... titititititi....

- Florko posłuchaj co to?

- To nic Babuniu rozłączyło nas – wybiorę numer ponownie.

Babunia ponownie się przedstawiła i poprosiła o połączenie z Krasnałem Botanikiem.

Głos w słuchawce odpowiedział:

- Pan Krasnal Botanik ma teraz koncert jazzowy, prosił, żeby Pani poczekała słuchając koncertu, bo za 3 minutki będzie mógł rozmawiać.

Obie z Florką zasiadły wygodnie w pluszowych fotelach i posłuchały przepięknej gry na saksofonie.

Nagle w słuchawce usłyszały gruby, ale bardzo przyjemny głos:

- Słucham tu Krasnal Botanik, czym mogę służyć szanownej Pani?



- Bzy – bzyk - dzień dobry, tu Eugenia Pszczelarska z Ula Wielkomiejskiego...

- Eugenia! Co za radość, że dzwonisz! Co Cię o mnie sprowadzam w czym mógłbym Ci pomóc?

Babcia długo rozmawiała z Botanikiem, który opowiedział, jej smutną wiadomość, że grządki z jej ulubionymi dyniami już nie ma – Pani Ludwika odeszła do innego przedszkola i małe chrząszcze już nie prowadzą upraw w ogrodzie 😞 Jednak zaprasza wszystkie pszczołki z Wielkiego Miasta do Ogrodu Botanicznego we Wrocławiu, tu na pewno przeżyją, jest mnóstwo pracy dla tych pracowitych owadów. Miał też inny pomysł, zaprosił je do niezwykłego miejsca w swoim mieście.

Ponieważ Krasnal Botanik ze swymi braćmi, którzy mają różne profesje wieczorami wędrował po Wrocławiu i zaglądał na stare podwórka, dostrzegł, że jedno przedszkole, które zawsze było bardzo szare i smutne za sprawą przedszkolaków, Pani Ludwiki (tak tak tej samej co prowadziła grządkę dyniową z Chrząszczami) i dwóch stworków Antracyta i Alabastra w ostatnim roku zmieniło się w radosną krainę i nawet ma taką nazwę **KOLOROWE**. A Bibliofil najbardziej czytany krasnal wrocławski zauważył, że dzieci w tym przedszkolu mają **Bibliotekę Przedszkolaka** – zaglądał do niej, o jej..., ile w niej czytelniczych wspaniałości.

Coraz piękniej jest w tym przedszkolu i wokół niego – rosną piękne Pelargonie, miododajny Rozchodnik okazały i Jaśmin kwiecisty – pnące z rodziny oliwkowatych.

Są tam bardzo pracowite i mądre dzieci, a maluszki, których grupa nazywa się Grupa 1 – żółta – „Bączki” – bardzo lubią wszelkie owady i na pewno zaopiekują się pszczołkami. Niech Florka przylatuje natychmiast do nas, a my wieczorem pomożemy jej się dostać do tego przedszkola.

Babcia zapytała:

- Wnusię polecisz – ja już nie dam rady to bardzo daleko – 301 km...

Florka odpowiedziała:

- Wiesz babciu drogi się nie boję, ale czy dzieci nie zrobią mi krzywdy, ja jestem bardzo malutka.
- O to się nie martw, Krasnal Botanik opowiadał mi o tych niezwykłych dzieciakach, że są bardzo mądre, znają zasady jak się trzeba zachować wobec gości, no i owadów!



Następnego ranka Pszczołka Florka czule pożegnała się z rodziną, obiecując, że znajdzie pomoc dla nich wszystkich

Szaruga Jesienna nagle zmieniła się w piękną Złotą Jesień, słońeczko świeciło mocno, jednak rankami i wieczorami było trochę chłodniej. Florka dzielnie pokonywała dystans do 10 km dziennie, pierwszy raz zobaczyła piękno naszego kraju Polski - lasy, pola, łąki, miasta, wsie, osiedla, rzeki, strumyki...

Kiedy po 30 dniach podróży usiadła na saksofonie z nasturcji i zabzyczła cichutko: bzy – bzy – bzyk Krasnal Botanik wiedział, że to ona – przeniósł ją do ciepłutkiej szklarni, bo była bardzo wyczerpana i zmęczona. Wieczorem zwołał naradę Krasnali ze Starego Miasta.

Na naradę zostali przybyli:



BOTANIK



BIBLIOFIL



FLORIANEK



GAZECIARZ



ŻYCZLIWEK



GOŁĘBNIK



POCZTOWIEC



ŻACZEK

Przedszkole „**Kolorowe**” było pod obserwacją rodu krasnoludków przez miesiąc podróży Pszczółki Florki. Działy się tam niezwykle rzeczy, widać było radość i szczęście dzieci. Krasnoludki uradziły, że Krasnal Gołębnik zawiezie wieczorem małą Florkę na miejsce i posadzi na jej ulubionym kwiatku rozchodniku przed budynkiem, a Bibliofil, który często zagląda do Biblioteki Przedszkolaka będzie nad nią czuwał i w razie nieprzewidzianych okoliczności zabierze ją do Ogrodu Botanicznego.

Wieczorem do szklarni w Ogrodzie Botanicznym przybyli Krasnale Filharmonii Wrocławskiej Narodowego Forum Muzyki i na sygnał zagrany na trąbce zwołały wszystkie krasnoludki w mieście na uroczysty bal. Szklany Dom był pięknie oświetlony tego wieczora przez świetliki i słychać było wiele gatunków krasnej muzyki – symfonicznej, kameralnej, oratoryjnej, jazzowej. Były też pląsy, a mali tancerze musieli uważać, by nie przydeptać sobie bród. Na bal przybyły też wszystkie owady mieszkające w ogrodzie: pszczoły, trzmiele, ważki, złotooki, motyle i mrówki, i pająki. Wszyscy bawili się wspaniale, jednak przyszedł czas, kiedy już świtało, że Pszczółka Flora musiała wyruszyć do przedszkola.

Krasnal Gołębnik zawiózł ją na miejsce, pogłaskał pszczółkę delikatnie po skrzydełku i szepnął:
- Powodzenia maleńka.



Pszczółka zmęczona zasnęła, rano usłyszała gwar dzieci. O to już poranek, a one takie radosne idą do przedszkola. Usiada na pelargonii i zajrzała do szatni. O jej, ale tam mają miło i pewnie ciepło, jakiś kolorowy kalendarz, piękne obrazy i szafki na ubranka. Widziała przez okno drzwi do sali Grupy 1 – żółtej – „Bączki” – tylko jak ona się tam dostanie?



Poleciała wkoło budynku – ogród był piękny, ale jeszcze wymagał wiele pracy dzielnych przedszkolaków. Usiadła na Bergeni Sercolistnej – wiedziała, że Krasnale znalazły jej wspaniałe miejsce - tutaj będzie jej wspaniale.



Flora zajrzała przez okna – dzieci szykowały się do śniadania i poczuła się bardzo głodna.

Wróciła na swój kwiatek ulubiony kwiatek Rozchodnik Okazały, bo i tutaj on rósł. Powoli spijała nektar, który jeszcze pozostał na jesienne dni.



Nagle kwiat bardzo mocno się rozhuśtał.
- O jej spadnę – krzyknęła Florka, ale nikt jej nie usłyszał.

Nagle usłyszała głośne ciche ciach i ktoś gdzieś ją niósł. To Pani Bożenka, zbierała kwiaty z ogrodu na nowe kompozycje do biura Pani Dyrektor Ludwika. Florka ukryła się w kwiatkach, usłyszała:

- O tak, tak będzie dobrze i rozumiała, że kompozycje w wazonikach zostały ułożone. Pszczółka głośno powiedziała:

- O jej jak tutaj jest kolorowo i pięknie – bardzo jej się podobało to miejsce.



A potem przyszła inna Pani, głośno powiedziała:

- Dzień dobry

Florka grzecznie odpowiedziała:

- Bzyk, bzyku, bzyk...

- Czy ktoś tu jest? Pani Dyrektor nasłuchiwała.

- Tak to ja Pszczółka Flora – przyszłam uratować populację pszczół, czyli grupę jednego gatunku i chcę, żeby mi dzieci pomogły.

Pszczółka Florka opowiedziała Pani Dyrektor, o pasiece Pana Witolda w wielkim mieście, o swojej rodzinie, o żmudnym wykonaniu miodu, o braku kwiatów miododajnych, o wielkim SMOG-u i pestycydach, które im zagrażają, o podróży z Wielkiego Miasta, o pomocy krasnali...

Pani Dyrektor słuchała w skupieniu, po jej twarzy widać było, że już wie jakie jest rozwiązanie problemów Flory i zaproponowała jej przyłączenie się do Grupy 1 – żółtej „Bączki”.



Pani Dyrektor poprosiła Pana Piotra – przedszkolnego ogrodnika, który codziennie dbał o ogród, roślinki i znał się jak nikt inny na ich rodzajach, znał ich nazwy. Wiedział też dużo o zwyczajach owadów. Dzieci bardzo lubiły, jak im opowiadał o przyrodzie.

Pan Ogródnik postanowił zanieść Pszczółkę Florę do ogrodu w miejsce, gdzie widać okna Grupy „Bączków” – miała tam grzecznie czekać i kiedy okno na tarasie będzie otwarte wlecieć do sali.

Pszczółka spokojnie czekała. Dzieci wybiegły do ogrodu – radośnie biegały, wspinały się na drabinki. Obok krzaczka, na którym usiadła Flora przykucnęła radosna dziewczynka, to była Amelka.

Przyglądnęła się pszczołce, coś szepnęła i zaczęła huśtać roślinkę, wołając:

- Lec pszczołko, leć – przecież pszczołki latają...

I pszczołka zatoczyła koło i wleciała do budynku przedszkola.





Sala Grupy 1 – żółtej – „Bączki” wyglądała jak kolorowa łąka. Pszczółce bardzo się podobała.



Zaczęła latać w koło i głośno bzyczeć ze szczęścia, ale to spowodowało, że jedna z Pań chciała ją wygonić z tej sali:

- Wołała, a idź mi stąd... Co Ty tu szukasz?

Przerażona Florka ukryła się na żółtej poduszce i cichutko czekała co będzie dalej.

Kiedy dzieci wróciły z Panią Jagodą z podwórka, powiedziała, że w ich Sali zamieszkała maleńka pszczołka, która przyleciała z wielkiego miasta. Jest bardzo przyjazna, ale musimy ją bardzo szanować, bo ona pomoże nam poznać zwyczaje całej populacji pszczół.

Z każdym dniem Flora dowiadywała się jakie niezwykle jest to przedszkole, w którym dzieci uczą się według Kolorowej Edukacji. Każdy dzień miał inny kolor – piątek miał kolor żółty jak ona.

Poniedziałek

Wtorek

Środa

Czwartek

Piątek



Pani Jagoda zapoznała mnie z dziećmi, opowiedziała dzieciom dużo ciekawostek o mojej rodzinie i naszych pszczelich zasadach. Dzieci pozwoliły mi nadzorować u „Bączków” oznaczanie obecności,

Plan Dnia, Kodeks Przedszkolaka, zawsze siedziałam na kolorowym kole, oznaczającym dany dzień, a jak dzieci położyły się spać cichutko to śpiewałam im cichutko bzyku, bzyku, bzyk.



Na piątkowych zajęciach odbyła się prezentacja o tym jak powstaje miód, mamy też kilka informacji dla Was.







Miód pszczeli

Miód jest naturalną słodką substancją wytworzoną przez pszczoły miodne (*Apis mellifera*) z nektaru kwiatów (miód nektarowy) lub soku, który pszczoły pozyskują przy współudziale innych owadów, wysysających soki z żywych części roślin (miód spadziowy). Poza ww. miodami rozróżniamy jeszcze miody mieszane nektarowo-spadziowe.



Jak powstaje miód?

1. Jak każdy żywy organizm, rośliny dążą do rozmnażania. Czas kwitnienia to okres godów roślinności. Wspaniałymi kolorami, zapachem i wydzielanym nektarem przyciągają pszczoły, które je zapylają. To najważniejsza rola pszczół w ekosystemie, o której często zapominamy.



2. Powstawanie miodu zaczyna się w momencie, gdy pszczoła zwiadowczyni odnajdzie i zlokalizuje pożytek (rośliny miododajnie będące źródłem nektaru lub spadź). Po powrocie do ula zaczyna wykonywać na plastrze taniec, którym informuje pozostałe pszczoły zbieraczki o kierunku, ilości i jakości pożytku.



3. Pszczoły zbieraczki pobierają nektar do specjalnego zbiorniczka zwanego wolem miodowym i po powrocie do ula przekazują go swoim siostram – pszczołom robotnicom. Przy tej czynności nektar zostaje wzbogacony cennymi enzymami pszczół.



4. Nakrop (nektar lub spadź zebrana przez pszczoły) składowany jest w komórkach plastra, przy czym pszczoły ciągle go przenoszą z miejsca na miejsce, a kiedy miód jest już gotowy – pokrywają komórki cienką woskową pokrywą, tzw. zasklepem, który chroni miód przed wilgocią, zepsuciem i zanieczyszczeniami.



Taki plaster można było wziąć na zajęciach w rączki – pszczółka Flora nie mogła się nadziwić, jak maluszki z radością uczyły się o pszczelarstwie.



5. Dojrzewanie nakropu to nie tylko zagęszczanie słodkiego surowca, ale również istotne zmiany chemiczne. W rzadkim nektarze znajduje się zwykle dużo sacharozy, a mało cukrów prostych. Stopniowo, pod wpływem działania substancji zawartych w wydzielinie gruczołów pszczoły, następuje rozkład dwucukru sacharozy na cukry proste: glukozę i fruktozę. Poza tym, dojrzały miód zawiera większą niż nektar ilość kwasów organicznych, a także substancję bakteriostatyczną, zwaną inhibiną, która też dostaje się do niego z organizmu pszczoł.



6. Miodobranie, czyli wydobywanie miodu z plastrów, przeprowadza się najczęściej przez odsklepianie, a następnie odwirowanie miodu w miodarkach.



7. Miód wyciekający z wirówki przepuszcza się następnie przez sita w celu usunięcia zanieczyszczeń, np. drobnych części komórek woskowych itp.



8. Po odstaniu miodu, jest on rozlewany do słoików i można go już jeść.





Rodzice przynieśli wiele wytworów z miodu, które leczą różne schorzenia: propolis, maść propolisową, propolisowe tabletki do ssania, miodowe płatki na śniadanko, a nawet miodowe pieniki i batoniku. Jednak najbardziej maluszkom smakował miodzik, próbowali różne smaki: wielokwiatowy, gryczany, lipowy, wrzosowy, spadziowy. Ten pyszny złoty płyn jest bardzo leczniczy. Na pewno będziemy jeść go w zimie.



Miód wielokwiatowy –

działa pozytywnie na serce i naczynia krwionośne, pomaga w zwalczaniu alergii;



Miód gryczany –

działa pozytywnie na wątrobę, ma działanie odtruwające, wspomaga układ krwionośny;





Miód lipowy –

wpływa pozytywnie na górne i dolne drogi oddechowe, a także na serce i układ krążenia;



Miód wrzosowy –

działa pozytywnie na nerki i drogi moczowe, a także zwalcza stany zapalne jamy ustnej, gardła i żołądka;



Miód spadziowy z drzew iglastych –

polecany dla osób cierpiących na biegunki oraz zaparcia;





Próbujemy pyszny miodzik i modowe płatki, tylko gdzie jest Florka?





Tutaj prezentujemy lekarstwa z miodku, czy ona są smaczne, czy gorzkie jak nasze syropy?



Przyszła chwila, kiedy **dzieci i ich rodzice postanowili pomóc** mojej rodzinie – ponieważ zbliżała się zima. Razem z Panem **Rzemieślnikiem Stolarzem** zbudowali dla nas domek na zimę taki Owadzi Hotel, zobaczcie jaki piękny.

Wszyscy wyszliśmy na podwórko, najpierw ja długo latałam pośród drzew i wybrałam dla mojej rodziny piękny Kasztanowiec Pospolity (*Aesculus hippocastanum* L.) – tam będzie nasz domek.



Maluszki razem z Panem Piotrem powiesiły go już w ogrodzie.



Ja napisałam już do Babuni, żeby powiadomiła Pasiekę Pana Witolda i wszystkie inne w wielkim mieście, by wszyscy tu przybyli. Wrocławskie Krasnale wraz z ptakami obiecały im pomóc w podróży.

Będzie można spokojnie przeczekać zimę i uratować Rodzinę Pszczelą. Dobranoc, bo ja już wprowadzam się do Hotelu na pięterko z brzoźową korą i czekam na rodzinę oraz przyjaciół, no i oczywiście na wiosną, by radośnie upajać się nektarem z kwiatów.



Maluszki i wszystkie przedszkolaki już wiedzą, że wymieranie pszczoł to poważny problem, dlatego powinniśmy w miarę możliwości zaangażować się w ich ochronę. Pszczołom zawdzięczamy nie tylko miód, ale bez ich pracy nie mielibyśmy wielu roślin – drzewa nie miałyby owoców, na uprawach nie rosłyby warzywa i w efekcie zwierzęta i ludzie nie mieliby co jeść. Przedszkolaki dowiedziały się rzeczy niezwyklej, że pszczołkom zawdzięczamy ubrania z bawełny, bo to dzięki ich pracy tworzą się puszyste owoce, a z nich robi się włókno, z którego powstały nasze żółte koszulki – wiedzieliście o tym?



Kolejna relacja z naszych przygód razem z Florką i jej rodziną wiosną 😊

Wiosną planujemy:

- Założenie łąki kwietnej bogatej w rośliny miododajne w naszym ogrodzie (www.lakikwietne.pl),
- Posadzenie warzywnika pełnego roślin dających smakowity nektar,
- Postawimy w ogrodzie prawdziwy kolorowy ul – może wprowadzi się do niego pszczela rodzina 😊
- Stałą edukację dzieci i rodziców zapewniającą przetrwanie tym pożytecznym owadom.

